Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 242

Poznań, sobota dnia 27 maja 1933

Rok XXVIII

Przed wyrokiem w procesie inż. Ruszczewskiego

Przemówienia obrońców i oskarżonego

Obrońca inż. Ruszczewskiego, adw. Gutman, rozpoczął swoje przemówienie od nawiązania do tego fragmentu przemówienia oskarżyciela publicznego, w którem prok. Grabowski, mówiąc o kradzieżach przy budowie gmachów pocztowych, użył dosadnego określenia „banda".

— Dziwnej metody używa pan prokurator — mówi obrońca. — Ruszczewski to jeden ze złodziei, których cała banda żerowała na budownictwie pocztowem. Lecz gdy któryś z „bandy", badany na przewodzie sądowym, zeznał coś korzystnie dla oskarżenia, p. prokurator najpierw wykorzysta jego zeznania dla podtrzymania swojej konstrukcji aktu oskarżenia, a następnie w dalszym ciągu będzie mówił o zeznającym jako członku „bandy".

WSPÓŁWINNI

Scharakteryzowawszy pokrótce inż. Ruszczewskiego jako człowieka, omówiwszy jego przeszłość oraz stan materjalny, obrońca zastanawia się nad kwestją współodpowiedzialności za nadużycia, jakie w wyniku działalności oskarżonego ujawniono. Mówiąc o władzy inż. Ruszczewskiego, adw. Gutman donośnym głosem rozumuje następująco:

— Minister poczt, jako człowiek desygnowany na to stanowisko przez czynniki polityczne, może nie wiedzieć, co się dzieje w jego resorcie, lecz o wszystkiem musi wiedzieć i wie jego zastępca, wiceminister Dobrowolski, fachowiec.

Tu obrońca jako przykład podaje stosunki, panujące w ministerstwie sprawiedliwości. Jak wiadomo, ministrowie sprawiedliwości zmieniali się dość często, lecz o wszystkiem wie pozostający stale na stanowisku wiceminister Sieczkowski.

— Na takiem stanowisku w ministerstwie poczt był fachowiec, wiceminister Dobrowolski, który o wszystkiem powinien był wiedzieć. Więc gdzie są dalsze konsekwencje nadużyć Ruszczewskiego? Co robi prokurator? Dlaczego tylko jeden Ruszczewski zasiada na ławie oskarżonych i dlaczego tylko na niego zrzuca się winę? Przecież Ruszczewski miał nad sobą zwierzchników, naczelnika wydziału Pajora, dyrektora departamentu Frączkowskiego i wiceministra Dobrowolskiego. Żaden z nich jednak nie chce przyznać się do odpowiedzialności za czynności Ruszczewskiego i każdy z nich mówi, że Ruszczewski podlegał komu innemu.

POLEMIKA Z OSKARŻENIEM

Zkolei obrońca przystąpił do omawiania poszczególnych punktów oskarżenia. Czyni się Ruszczewskiemu zarzut, że pracował pospiesznie i chaotycznie. Pospiech ten był nakazany przez władze nadzorcze. Dalej zarzuca się Ruszczewskiemu, że organizował przetargi z pogwałceniem przepisów.

— W resorcie — mówi obrońca — gdzie pracował Ruszczewski, nie było przepisów. Jedynie obowiązywał nakaz pospiechu. Do przetargu stanęło 6 poważnych firm, nie może więc być mowy o braku czasu przy organizowaniu przetargu.

CZY BYŁY GWARANCJE?

Dalej zarzuca się oskarżonemu, że decydując oddanie robót firmie Mikulski, zaniedbał uzyskania od tej firmy gwarancyj. Obrońca stwierdza, że gwarancje były udzielane. Firma przedstawiła gwarancję gdyńskiej K. K. O. na sumę 80 tys. złotych oraz dała gwarancję hipoteczną na 75 tys. zł. Istnienie gwarancji hipotecznej stwierdził biegły p. Szymański, który będąc naogół raczej niekorzystnie nastawiony do oskarżonego, zeznał, że na rzecz kierownictwa budowy była zapisana gwarancja hipoteczna przez jednego z firmantów.

Pozatem obrońca krytykuje opinję biegłych, twierdząc, że popełnili oni przy wydawaniu opinji szereg „jednomyślnych omyłek".

NIE JEDEN KRADŁ

Ruszczewski nie miał nad sobą hierarchji — oświadcza obrońca — pozwalano mu robić, co chciał, ale jednocześnie, jeśli chodzi o nadużycia 309 000 złotych, rozkradzionych pieniędzy, jak woła prokurator, to oskarża się tylko Ruszczewskiego. Ja pomijam, czy te pieniądze rzeczywiście rozkradziono, ale jeżeli nawet tak, to nie ten jeden człowiek je ukradł. Trzeba pamiętać, że urzędnik 6-go stopnia, nawet wyposażony w specjalne pełnomocnictwa, podlega przełożonym, którzy o nim wszystko wiedzieć powinni.

Omawiając sprawę skandalu z filmem „Tajemnica skrzynki pocztowej", na który to film przeznaczono 100 tysięcy złotych, a wydatkowano 138 tys. złotych, obrońca podkreśla, że jako prawnik stwierdza winę Ruszczewskiego, jeśli ten wiedział o przekroczeniu kredytów, ale nie może pominąć oświadczenia wiceministra Dobrowolskiego, że wydatki na film miały być pokryte z sum, preliminowanych na wystawę, których jednak nie ustalono.

Podczas zawodów konnych w Adlershot w Anglji szczególne uznanie publiczności zdobyli żołnierze 5. gwardyjskiego pułku dragonów. Mianowicie, przebrani za zwierzęta, przejeżdżali oni konno pod przyrządami gimnastycznemi i podczas podskoku konia chwytali trapez i rozpoczynali ćwiczenia gimnastyczne.

GOSPODARKA PAT'A

Dlaczego pan prokurator — woła obrońca — wybrał sobie z pośród plejady świadków jednego tylko Reicha, którego przecież atakowano za ten film w prasie. Film robił PAT. i jego rzeczą było dbać, żeby kosztorysu nie przekroczono. Ale nie jest tajemnicą, jak wygląda gospodarka PAT'a. Wiemy coś o tem, jak wyglądają filmy PAT'a pod względem artystycznym i jaką rozradowaną minę ma widz, gdy spóźni się do kina na wyświetlanie dodatków PAT-a.

P. Reich urządzał w Wiedniu istne polowanie na „gwiazdy" do filmu „Tajemnica skrzynki pocztowej" i wydał na to przeszło 50 tysięcy złotych!

WIEDZIAŁ — NIE WIEDZIAŁ?

Dalej obrońca atakuje porządki, panujące w ministerstwie poczt. Dyr. Frączkowski rzekomo nie wiedział o filmie, a podpisywał asygnaty na pensje dla p. Hertza, który film produkował.

Jeśli nie wiedział, kim jest Hertz, to dlaczego podpisywał asygnację, a jeżeli wiedział i znał Hertza, to dlaczego mówi, że nie wiedział o filmie. — Film wyszedł źle, ale tylko naskutek niedbalstwa PAT-a. Ruszczewski nic z tem nie miał wspólnego i najwyżej może odpowiadać za przekroczenia, ale tych 38 000 złotych nie schował do kieszeni, jakby chciał to powiedzieć prokurator Grabowski.

Jako drugi obrońca inż. Ruszczewskiego przemawiał adw. Święcicki, który w kilkugodzinnym wywodzie polemizował z tezami aktu oskarżenia oraz przemówieniami prokuratora Grabowskiego i radcy Krzyżanowskiego.

WOLNOPRAKTYKUJĄCY FACHOWIEC

Myślą przewodnią przemówienia adw. Święcickiego było usiłowanie wykazania, że jeśli istotnie w działalności inż. Ruszczewskiego były jakieś „usterki", to spowodowane one zostały specjalnemi warunkami, w jakich pracował inż. Ruszczewski. Nie był on urzędnikiem, lecz fachowcem wolnopraktykującym.

W zakończeniu swego przemówienia adw. Święcicki prosił sąd, aby przy wyrokowaniu w sprawie niniejszej uwolnił się od atmosfery panamy, jaka zaciążyła nad procesem, a wydał wyrok jedynie według norm jurydycznych.

W czwartek, mimo święta, odbywał się dalszy ciąg procesu. Rozprawa, która była wyznaczona na godz. 12, rozpoczęła się z półgodzinnem opóźnieniem, gdyż inż. Ruszczewski nie przybył punktualnie do sądu. Przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu, który oświadczył m. in.:

„WYWODY TECHNIKA"

Wysoki Sądzie! Prosiłem w czasie składania przez biegłych eksperyzy o udzielenie mi głosu, celem odparcia zarzutów technicznej natury, jakie wypływają z ekspertyzy. Prośba moja nie została uwzględniona i nie miałem możności zadawać pytania biegłym w tym momencie sprawy.

Stwierdzam, że nie mam zamiaru krytykowania biegłych lub ich zachowania się w czasie śledztwa. Stoję na stanowisku czysto technicznem i będę zbijał zarzuty na podstawie mojej wiedzy technicznej i przepisów, jakie obowiązywały mnie, gdym kierował budową.

Pragnąłbym, aby wysoki sąd raczył przyjmować moje wywody techniczne jako wywody technika, który posiada wykształcenie i tak czy inaczej wykonał szereg robót, a nie oskarżonego.

Dalej oskarżony omawia dwa najbardziej uderzające go momenty ekspertyzy biegłych, które nakazują mu, jako technikowi, odnosić się do całej ekspertyzy bardzo krytycznie. Pierwszym z tych momentów jest sprawa rzekomej niemożności stwierdzenia obecnie, ile żelaza zużyto przy budowie w Gdyni. Oskarżony podejmuje się dokładnie tę ilość wyliczyć, gdy tymczasem biegli stwierdzili, że wyliczyć nie można, co jest dowodem, że niezbyt dobrze orjentują się w budownictwie żelazobetonowem. Drugą z tego rodzaju spraw, to kosztorys wykonawczy gdyńskiej budowy.

Zkolei inż. Ruszczewski polemizował z zarzutami aktu oskarżenia.

Po przemówieniu oskarżonego sąd ogłosił przerwę w rozprawie do poniedziałku, dnia 29 bm., w którym to dniu o godz. 3 popołudniu ogłoszony zostanie wyrok.

Autobus wpadł w przepaść

5 osób zabitych, 30 ciężko rannych

Bukareszt 26. 5. (PAT). Dziś rano w pobliżu miejscowości Possada niedaleko Sinaja przejeżdżający szosą autobus wpadł w przepaść.

5 osób poniosło śmierć na miejscu, a 30 jest ciężko rannych.

Uroczystości na Zamku

Warszawa, 26. 5. (Tel. wł.). 4-go czerwca, t. j. w dniu upłynięcia siedmioletniej kadencji prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, na Zamku odbędzie się uroczysty akt objęcia przez niego władzy na następną kadencję.

W uroczystości weźmie udział rząd in corpore, marszałkowie izb ustawodawczych, wiceministrowie i wyżsi urzędnicy oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i wyższego duchowieństwa. (w)

W dancingu na miting, czyli „pociąg miljarderów"

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

26 maja 33 r.

Nawet najgorsza rzecz ma swoją dobrą stronę. Pewien pan dostał szału radości, że wielka wygrana nie padła na jego numer: bo los zgubił tydzień przed ciągnieniem. Miałem znajomego, który kupił sobie za ciasne buty: cały dzień uśmiechał się błogo i marzył o szczęściu jakie go napełni, gdy wieczorem zzuje buciki. Ja zaś odkryłem ostatnio, że i kryzys ma taką dobrą stronę. Tą dobrą stroną, to pociągi popularne.

Wyobrazić sobie dziesięć lat temu podróż do Warszawy. Jazda trwała całą noc. Przepełnienie! O urządzeniach sypialnych mowy niema! W Toruniu zmiana lokomotywy i załogi: postój od godziny do dwóch. Urzędnicy źli i nieuprzejmi. Co druga stacja kontrola biletów: trzech panów, jeden w mundurze z latarką, drugi ponury w mundurze i z rękawiczkami, któremi brał bilet i podawał go trzeciemu panu, cywilnemu, ale niemniej ponuremu.

To są minione dzieje. Dziś się podróżuje inaczej: przestronny wagon restauracyjny, z którego usunięto większość stołów i krzeseł, festony, girlandy, bufet z bardzo przystępnemi cenami, głośnik i jazz z płyt gramofonowych. Tańczącym bynajmniej nie przeszkadza, że czasem wstrząs wagonu na zakręcie trochę rzuci jednych na drugich. Przeciwnie...

I co spowodowało radykalną zmianę oblicza tak poważnej, niemal surowej instytucji, jak koleje państwowe? Kryzys! Jeżeli umęczonemu podatkami obywatelowi nie ukazać mirażu jakiegoś luksusowego „pociągu miljarderów", mknącego przy dźwiękach orkiestry ku Riwjerze, Kalifornji lub na miting lotniczy, obywatel ów pojedzie rowerem na Dębinę albo trzecią klasą do Puszczykowa, odkładając pieniądze do szuflady, aby zapłacić najbliższą ratę dodatku od podatku od obrotów. Takim „pociągiem miljarderów" dla zwykłego śmiertelnika, to pociąg popularny P. K. P.

— — — — . — —

Pociąg popularny na międzynarodowy miting lotniczy w Warszawie był imprezą, za którą należy się władzom kolejowym wdzięczność i uznanie. Proszę, za pół ceny normalnego przejazdu w jedną stronę, mieć zarezerwowane miejsce w sympatycznym i dogodnym co do czasu pociągu i to w obie strony! To też humory były świetne. Zwłaszcza w drodze powrotnej, mimo deszczu, który mniej lub więcej zmoczył wytrwałych, co przesiedzieli miting naprawdę na lotnisku, a nie w „Adrji" albo „Pod Bacchusem".

W owym wagonie dancingowym widnieje piękna, emaljowana tabliczka z uroczystym napisem: „Uprasza się nic nie płacić bez przedłożenia rachunku na całą sumę". Pewien młody malarz poznański, znany z tego, że pięknie ozdabia winietami laureatów Nobla i inne ładne książki, nic nikomu nie mówiąc i z ponurą miną urwał z jakiegoś plakatu długi pasek papieru, zwilżył go pomysłowo o orosioną szybę wagonu, i zakleił połowę napisu, który teraz głosił:

„Uprasza się nic nie płacić".

Poprawiło to bardziej jeszcze humory!

— — — — — —

Tak dobrze coprawda nie było, żeby nie potrzeba było płacić nic zupełnie. Ale, jak się już rzekło, bufet był naprawdę tani. Wyroby niektórych państwowych monopoli nawet może zbyt „przystępne". Po godzinie drugiej w nocy było bardzo wesoło. Pewien turysta mitingowo - lotniczy siedział na ławeczce w kącie, uśmiechał się i zaczął tłumaczyć:

— Wiesz, dobry pomysł ten mancing na diting, te, chciałem powiedzieć, bamcing na fiting, tfu, bumcyk na iting, numtyng na bimcuk, mambak...

Na szczęście miał znajomego, który widocznie był członkiem L. O. P. P., bo wydawał się znacznie mniej zagazowany. Ponieważ była obawa, że mitingowy dadaista może zmienić kurs na Rygę, zabrano go do dalsz. aprtamentów w zacisznych kurytarzach pociągu.

— — — — — —

W zacisznych, chłodnych, spokojnych już o tej porze kurytarzach zgrzani tancerze szukali wytchnienia, niby w kuluarach sali balowej. Tajemniczo dudniły koła na szynach, wagon kołysał się łagodnie, przy szybach przystawali samotni melancholicy i patrzyli w czarną noc. Czy nie idealna przechadzka dla zakochanych par po rzewnem tango? Obok słyszę rozmowę:

— Ach, jakaś ty niedobra. Dlaczego tańczyłaś z tym brunetem?

— Przecież to stary znajomy z Poznania, jeszcze z zeszłego roku.

— Za dużo tych znajomych.

— Oj, znowu zaczynasz!

Rzekła i odwróciła się na pięcie.

— — — — — —

Okazuje się z tego wszystkiego, że dewizą pociągów popularnych mogłoby być nietylko: „Poznaj swój kraj". Z powodzeniem możnaby do tego dodać: „...i rodaków".

— — — — — —

O rezultatach międzynarodowego mitingu lotniczego w Warszawie, o tem, kto w jakiej konkurencji wziął nagrodę, wiadomo z depesz. Było bardzo ciekawie, bardzo dużo publiczności, i stanowczo za dużo deszczu. Deszcz i porywisty wicher uniemożliwił wykonanie niejednegi punktu programu. — Pułkownik Rayski, szef departamentu lotnictwa, telefonicznie zakazał por. Orłowskiemu zaprodukowania słynnego „lotu na plecach" nad głowami publiczności, gdyż przy takich warunkach atmosferycznych groziłoby to katastrofą. Orłowski wykonał wobec tego tylko zwykłe akrobacje w dość znacznej wysokości, podobnie jak doskonały Czech Nowak, brawurowy sierżant Szubka i inni. Najpiękniejszy był niewątpliwie „pociąg szybowcowy" z trzech szybowców, które następnie w ciągu pół godziny krążyły swobodnie nad lotniskiem, zakreślając duże koła.

Również telefonicznie zakazano startować trójce myśliwskiej do wspólnych akrobacyj. Telefon przyszedł akurat w chwili, gdy trójka, stosownie do programu, zerwała się już z ziemi. I oto dzielni lotnicy w strumieniach deszczu, powiązani cienkiemi linami, nie bacząc podmuchów wichury, która rzucała ich niebezpiecznie, robili wspólne loopingi, renversement, beczki i jak tam jeszcze brzmią nazwy przeróżnych figur powietrznych. Po powrocie rozentuzjazmowana publiczność przyjęła ich rzęsistemi oklaskami.

Wogóle należy się tłumom, które ze wszystkich stron ogrodziły rozległe lotnisko mokotowskie, jakieś wyróżnienie, nagroda, czy medal. Może ufundować na ten cel coś w rodzaju pospiesznego puharu wędrownego za wytrzymałość w deszczu? Pospieszny musiałby być dlatego, żeby zdążył wszystkich obejść. No nie?

— — — — — —

Ludziom deszcz zdawał się nietylko nie psuć humoru, lecz przeciwnie, naprawiać go. Z trybun sypały się gęsto dowcipne uwagi i okrzyki. Bawiono się też, obserwując wyczyny automobilistów warszawskich, którzy równocześnie odbywali tuż przed publicznością, na skraju lotniska, gymkhanę samochodową, pokonując najróżniejsze, trudne zadania. A nad głowami krążyły żółte, szare, czerwone, ptaki, Avie, Moth'e, przedewszystkiem słynne R. W. D., produkujące mrożący krew w żyłach stromy start.

— — — — — —

A dokąd pojedziemy 14 czerwca? Nie wiecie? Najbliższym „pociągiem popularnym" do Krakowa i do Lwowa na Targi Wschodnie, zlot sokoli, obchód 250-tej rocznicy odsieczy wiedeńskiej i inne cuda. Proszę zanotować datę i w czas zakupić bilet.

A. KAWCZYŃSKI.

„Dzień niemiecki" w Gdańsku

Krwawe walki hitlerowców z Stahlhelmowcami

Gdańsk, 26. 5. (PAT). Partja niemiecko - narodowych urządziła w ciągu dnia wczorajszego szereg obchodów w Sopocie pod hasłem „dnia niemieckiego".

Obchód główny odbył się w ogrodzie kasyna, do którego wejście było kontrolowane przez Stahlhelmowców. Wieczorem dokoła ogrodu poczęły się gromadzić grupy umundurowanych hitlerowców, które w pewnym momencie usiłowały sforsować wejście. Wywiązała się krwawa bójka między hitlerowcami i Stahlhelmowcami, w czasie której kilkanaście osób odniosło lżejsze lub poważniejsze rany.

Według doniesienia nacjonalistycznej „Danziger Allg. Ztg." policja nietylko nie usiłowała położyć kresu zajściu, lecz wspólnie z hitlerowcami atakowała Stahlhelmowców. Bijatyki między hitlerowcami a niemiecko - nar. miały również miejsce w innych miejscowościach na terenie Gdańska, m. in. w Nyttychu.

Ingres ks. bisk. Lisowskiego

Tarnów, 26. 5. (PAT.) Odbył się ingres nowego biskupa-ordynarjusza ks. dr. Franciszka Lisowskiego.

Przy bramie triumfalnej powitał ks. biskupa komisarz rządowy miasta Marszałkowicz. Następnie odbyła się uroczystość kościelna, odczytanie bulli papieskiej, homagium duchowieństwa, przemówienie ks. biskupa Komara, kazanie ks. biskupa Lisowskiego oraz suma pontyfikalna, zakończona „Te Deum".

Po uroczystości ks. biskup przyjął delegacje w pałacu biskupim.

Zagadkowe zniknięcie

Wiedeń, 26. 4. (PAT). Dzienniki donoszą z miejscowości Vadus w Lichtenstein, że dyrektor teatru berlińskiego, zbiegły z Niemiec Fritz Rotter znikł nagle ze szpitala, w którym od pewnego czasu przebywał. Rozeszły się pogłoski, że został uprowadzony przez nar.-soc.

Półoficjalne źródła niemieckie twierdzą, że Rotter uciekł, obawiając się wydania go w ręce władz niemieckich. Policja w Vadus oświadczyła, że pozostawił list, w którym oświadczył, iż wyjechał do sanatorjum szwajcarskiego celem przeprowadzenia kuracji i wróci do Vadus, aby złożyć zeznania w procesie przeciwko mordercom jego braci i szwagierki.

Zasądzenie studentów

Warszawa, 26. 5. (Tel. wł.) — Sąd starościński Warszawa - południe skazał dwóch studentów, Bakuna i Chodźkę, na cztery tygodnie bezwzględnego aresztu za naruszenie ustawy o zgromadzeniach przez zwołanie wiecu na kolonji akademickiej. (w)

Katastrofa na kolei podziemnej

Londyn, 26. 5. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą, że w Brooklynie wydarzyła się poważna katastrofa na kolei podziemnej.

Mianowicie pociąg kolei podziemnej zderzył się w pełnym biegu z innym pociągiem, stojącym na stacji. Jedna osoba została zabita, cztery odniosły ciężkie rany, a 25 lżejsze obrażenia.

Na miejsce katastrofy udał się oddział policji oraz straży ogniowej. Rannych wydobywano z pod szczątków rozbitych wagonów.

Przepowiednia pogody na sobotę: W całym kraju zachmurzenie zmienne, przeważnie jeszcze duże, z opadami, zwłaszcza na północy i wschodzie kraju. Temperatura bez większych zmian. Słabe i umiarkowane wiatry zmienne.

E. STANISŁAW STEC

OSTATNIA FAJKA ANDRZEJA CLAIR

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy)

40)

— Dr. Waltham już od pierwszego wejrzenia nie wątpił ani na chwilę, że skądś musi znać swego sąsiada. — Ostrożnie, tak by nie zwrócić na siebie uwagi, patrzy na jego twarz. Wyczytać z niej można dokładnie całą przeszłość tego człowieka, wszystko. Tak, jak gdyby niedyskretny dokument. Wytężając pamięć, usiłuje sobie prypomnieć, kto to może być — gdzie...

W tej chwili staruszek mówi coś do swego towarzysza. Słychać dźwięk starczego, drżącego głosu.

I ten głos, tak znajomy...

Powoli wyrasta przed oczyma dr. Waltham długa aleja bezlistnych drzew. Ktoś skarży się na swą dolę — na brak czyjegoś serca. Teraz już wie — to on. — Nie ulega najmniejszej wątpliwości. On, ten sam staruszek, który go zaczepił przed dwoma dniami w parku, użalając się na swój los.

Jeśliby wierzyć w słowa Arthura Frankstein, jest to dr. Harley Moris.

Ostatnie uderzenie gongu.

Szmer rozsuwanej kurtyny.

Z powodzi zielonkawego światła, wtulony we wiotki jedwab głosów symfonji, wyrasta poemat kobiecego ciała, tancerka Krystyna Alcarez.

Olbrzymia, pogrążona w mroku sala, tysiącami oczu bije harmonję ruchów.

Przerwa. — Niegasnący huragan oklasków.

Dr. Edgar Waltham opuszcza lożę udając się za swymi sąsiadami. Szerokiemi schodami schodzą do foyer. Siada w wygodnym, skórzanym fotelu i zapala papierosa, nie spuszczając ich z oczu. Po chwili podchodzi do nich służący. Krótka rozmowa, poczem przechodzą w stronę garderób. Dr. Waltham podnosi się spokojnie, rzuca niedopałek do popielniczki. Pospiesznie układa plan działania. Garderoby znajdują się na parterze. Z jednej strony połączone są korytarzem wiodącym do foyer, z drugiej znajduje się przejście prowadzące na scenę i do leżącej pół piętra niżej części, w której w tej chwili znajduje się orkiestra symfoniczna. Na scenę można się dostać przez jedną z garderób, do stanowiska orkiestry przez wielką salę, w której odbywają się próby. Orkiestra i scena właściwa połączone są tylko zapadnią.

Mimo sprzeciwu portjera doktor Waltham przechodzi szybko przez stalowe drzwi, łączące palarnię z korytarzem. Następnie biegnie wzdłuż szeregu pozamykanych na klucz garderób do tej sali, gdzie gromadzą się muzycy przed przedstawieniem i w czasie pauzy. Nie zwracając na siebie uwagi, przeciska się w stronę przejścia pod scenę. Przeskakując naraz po kilka schodów, zbiega w dół. Słychać stłumione głosy ze sali.

Przewracając po drodze parę pulpitów, znajduje się już przy małych drzwiczkach, prowadzących pod scenę. Otwarte. Jeszcze kilka kroków dzieli go od żelaznego rusztowania zapadni. Z góry dolatują głuche stąpnięcia robotników pracujących nad zmianą dekoracji. W mroku wspina się dr. Waltham w górę. Teraz czeka go najtrudniejsze zadanie. Należy puścić w ruch elektryczny motor, znajdujący się pod płytą, na której stojąc, zjeżdżają aktorzy pod scenę. Dotykiem wyczuwa odpowiednie przewody, doprowadzające prąd do lamp nad orkiestrą. Rówocześnie szuka przewodów do motoru. Potem pospiesznie lecz dokładnie odsłania druty z izolacji. Jeden drut, doprowadzający prąd do lamp, łączy z kablem motoru. Zapadnia usuwa się w dół. Łączy jeszcze zerwane przewody, a za chwilę, jak gdyby wykonując codzienne ćwiczenia na trapezie, podnosi się na rękach i staje elastycznie na scenie. Niezauważony nawet przez zajętych swoją pracą robotników znika za kulisami. Jeszcze parę schodów i już znajduje się po drugiej stronie garderób. Słabo oświetlonym korytarzem posuwa się pod drzwi Krystyny Alcarez. Zdaje sobie doskonale sprawę z ryzyka. W każdej chwili może ktoś nadejść z personelu, a wtedy? Zbyt długi korytarz uniemożliwiłby natychmiastowe wycofanie się.

Nie tracąc ani ułamka sekundy, otwiera sąsiedni pokój. W razie, gdyby ktoś szedł, zaledwie parę kroków dzieli go od sąsiednich drzwi. Zamek nie stawiał żadnych trudności. Otworzył się bez zgrzytu. Przez uchylone skrzydło drzwi ogarnia spojrzeniem ciemną przestrzeń. Na posadzce pod lewą ścianą widoczna cienka nitka światła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Program obchodu rocznicy urodzin Bolesława Dembińskiego

W sobotę, dnia 27 maja, o godz. 20 w Auli Uniwersytetu Poznańskiego koncert z następującym programem:

1) Polonez jubileuszowy (orkiestra symfoniczna Kolej. Przysp. Wojsk. pod batutą p. Sternalskiego.

2) Przemówienie (K. Bojarski).

3) Trzy pieśni solowe (R. Heising — baryton).

4) „Pieśń o ziemi naszej" (Chór męski „Arion" oraz członkowie Pozn. Oratoryjnego. Soliści: K. Bojarski, R. Heising i J. Nowak. Orkiestra K. P. W. Dyrygent p. A. Klichowski).

W niedzielę, dnia 28 maja, o godz. 10,15 uroczyste nabożeństwo w Katedrze Poznańskiej z okolicznościowem kazaniem podczas nabożeństwa. Chór Katedralny pod kierunkiem msgr. ks. prof. dr. Gieburowskiego odśpiewa Mszę Sct. Adalberti oraz motety układu B. Dembińskiego. Delegacja złoży wieniec na grobie zmarłego kompozytora.

Po nabożeństwie pochód organizacyj śpiew. i pokrewn. ze sztandarami i orkiestrami na pl. Wolności. Tamże przemówienie prezesa Wlkp. Zw. Kół Śpiewackich oraz produkcje chórów z towarzyszeniem orkiestry 57 p. p. pod batutą kapelm. por. Szałkowskiego.

Po południu o godz. 15,30 w parku na Sołaczu koncert popularny chórów poznańskich i zamiejscowych oraz orkiestry 57 p. p., poczem zabawa towarzyska.

W razie niepogody koncert popołudniowy odbędzie się w Hali Reprezentacyjnej Targów Poznańskich.

Wykonane będą wyłącznie utwory Bolesława Dembińskiego.

Wewnętrzna pożyczka

Warszawa, 26. 5. (Tel. wł.) — We wrześniu ma być ogłoszona subskrypcja na wewnętrzną pożyczkę w sumie 100 miljonów zł. Wypuszczenie tej pożyczki zapowiedział w czasie dyskusji budżetowej min. skarbu Zawadzki.

Pożyczka ma być premjowa i oprocentowana na cztery procent. (w)

Wybory rektorów

Lwów, 26. 5. (PAT). Rektorem Politechniki na rok 1933-34 został wybrany prof. Antoni Łomnicki.

Lwów, 26. 5. (PAT). Rektorem akademji weterynarji został ponownie wybrany prof. Bronisław Janowski.

Kraków, 26. 5. (PAT). Rektorem Akademji Górniczej w Krakowie został prof. dr. Walery Goetel, zwyczajny profesor geologji ogólnej i paleontologji, dotychczasowy dziekan wydziału górniczego.

O stanowisko dla płk. Matuszewskiego

Warszawa 26. 5. (Tel. wł.) — Obiegają pogłoski o staraniach, aby płk. Matuszewski został powołany na stanowisko ambasadora polskiego przy rządzie włoskim lub też na stanowisko prezesa komitetu ekonomicznego przy radzie ministrów w charakterze podsekretarza stanu.

Podobno obie koncepcje natrafiają na szereg trudności. (w)

„Atlantique" nie będzie naprawiony

Paryż, 26. 5. (Tel. wł.). Z Cherbourga donoszą, że koszt naprawy olbrzyma morskiego „Atlantique", który spłonął przed paru miesiącami, wyniósłby 190 miljonów franków. Wobec tak wysokiej sumy towarzystwo okrętowe, do którego należy „Atlantique", zaniecha tego projektu.

Dla bezrobotnych artystów

Warszawa, 26. 5. (Tel. wł.) — „Zasp" zwrócił się do „Funduszu pracy" o zorganizowanie akcji pomocy dla bezrobotnych artystów.

Chodzi o subsydjum na zorganizowanie teatru objazdowego, któryby dał zatrudnienie bezrobotnym aktorom. (w)

Strajk głodowy w Luboniu

4 głodujących z powodu zasłabnięcia przewieziono do szpitala

Wczoraj wieczorem ciężko zasłabło w Luboniu czterech robotników, biorących udział w strajku głodowym. Na miejsce wypadku wezwano Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), które chorych z wycieńczenia opatrzyło doraźnie, poczem przewiozło ich do szpitala miejskiego. Są to 41-letni Jan Dymel z Czapur, 41-letni Walenty Kolasiński z Wir, 30-letni Ludwik Nowak z Czajkowa i 31-letni Czesław Jagodziński z Lasku.

Rozpoczęli oni głodówkę we środę na terenach fabryki i doszli do takiego stanu wycieńczenia, że zupełnie zasłabli.

Zachodzi uzasadniona obawa, że liczba zasłabnięć z powodu wycieńczenia jeszcze się zwiększy. (kl)

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE"

Dziś w sobotę, dnia 27 maja r. b. — Atrakcyjna Premjera

Przepiękne arcydzieło filmowe

SERCA NA ROZDROŻU

W rolach głównych:

CHARLES FARREL — MAGDE EVANS

Prześliczna treść! Mistrzowska gra artystów! Poświęcenie! Wielkie uczucie! Tragedja dwojga kochanków! Nadzwyczajne emocjonujące zdjęcia lotnicze!

Ceny biletów niebywale zniżone! Parter: 49 gr, 75 gr, 1 zł — Balkon: 1,50 zł

„Słońce" dla wszystkich! portj. 343 **Wszyscy do „Słońca"!**

„Blaszkarze" między sobą

T. zw. blaszkarze grasują w Poznaniu coraz bezczelniej, mimo, że niemal codzień policja aresztuje po kilku tych oszustów. Ponoć obecnie tym procederem trudni się w Poznaniu około 100 osób, przeważnie ludzi młodych. Najwięcej „blaszkarzy" mieszka na Jeżycach, gdzie doszło między nimi do ostrej rywalizacji. Utworzyły się dwie bandy, bardzo ostro zwalczające się między sobą, przyczem w zaciętych bójkach noże wcale niepoślednią odgrywają rolę.

Należy nadmienić, że ulubionemi miejscami tego typu oszustów są mosty kolejowe i drogi na Sołacz, oraz ulica Raczyńskich w pobliżu Bramy Dębińskiej. Z natury rzeczy „blaszkarze" wyszukują sobie miejsca, w których znajduje się łatwe ukrycie przed zbliżającą się policją.

W czwartek po południu spotkały się dwie zwalczające się wzajemnie bandy „blaszkarzy" pod mostem kolejowym na Jeżycach. Jedni z nich byli pod silnym wpływem alkoholu, wskutek czego powstała bijatyka zyskała na ostrości i zaciętości.

Na widok nadjeżdżającej na rowerach policji, uczestnicy bijatyki rozpierzchli się. Pozostał jednak na placu Stanisław Grześkowiak (ul. Poznańska 54) raniony ciężko nożem pod łopatkę. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego. Jako sprawców napadu ujawniono Marjana Silskiego oraz Romana i Władysława Plichów. (kl.)

Świętokradztwo w kościele na Górczynie

Jednej z ubiegłych nocy nieznany złoczyńca wszedł przez otwarte okno do kościoła Św. Krzyża na Górczynie, wybił wnękę w drzwiach, prowadzących do zakrystji i rozbił tam drzwiczki w szafce z przyborami kościelnemi. Kradzieży jednak nie dokonano. (kl.)

Samobójstwo

W Gębiczynie w powiecie czarnkowskim powiesiła się 63-letnia Ema Hebbe.

Powodem rozpaczliwego kroku był silny rozstrój nerwowy. (kl.)

Opieka nad Rodakami na Obczyźnie

We wtorek, dnia 30 bm. o godz. 20,15 odbędzie się na sali koncertowej przy kościele św. Marcina Roczne Plenarne Zebranie Wydziału Miejskiego „Opieki" z referatem prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich p. Bohdana Jarochowskiego n. t. „Obowiązki nasze wobec Rodaków w Czechosłowacji".

Na porządku obrad ważne komunikaty Zarządu oraz wybór delegatów na Walny Zjazd Okręgu Zachodniego „Opieki".

Kominiarz zawinił

Przy ulicy Wielkiej wymiatał w tych dniach kominy czeladnik kominiarski, który nie zawiadomił nikogo o swych pracach. Wskutek niezamknięcia kominów mieszkanie p. Jana Tomaszewskiego zostało do tego stopnia zasypane sadzami, że o mało nie zaczadziło się dziecko w kołysce.

Sprawą tą zainteresowały się na skutek doniesienia zainteresowanych władze. (kl.)

Tragiczny upadek

Wczoraj po południu na ulicy Klasztornej uległ bardzo ciężkiemu wypadkowi p. Leon Sadowicz (Za Bramką 5). Mianowicie przy przechodzeniu przez chodnik upadł on i tak nieszczęśliwie uderzył głową o bruk, że z powodu złamania podstawy czaszki musiano przewieźć go do szpitala. (kl.)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Walne zebranie Poznańskiego Tow. Oratoryjnego** odbędzie się w poniedziałek 29 bm. w sali Św. Marcina w pierwszym terminie o godz. 19,30, w drugim terminie o godz. 20.

— * **Chór Tow. Oratoryjnego,** zarówno męski jak i mieszany, bierze udział w obchodzie Bolesława Dembińskiego w sobotę i w niedzielę. Zarząd prosi członków czynnych o jak najliczniejszy udział.

SPORT

Tennis

Mistrzostwa Francji w grach podwójnych dobiegają końca. W piątek z powodu ustawicznego deszczu gry bardzo ucierpiały i dopiero późnym popołudniem ruch na kortach należycie się rozwinął. Najciekawszą grę ćwierćfinałową stoczyli Brugnon i Borotra, którzy w przeszło 2-godzinnej morderczej walce pokonali Japończyków, Satoh i Nunoi 5:7, 6:3, 4:6, 6:4, 11:9. Perry i Hughes zwyciężyli parę Boussus i Bernard 8:6, 6:3, 1:6, 6:1. Cochet i Merlin parę Crawford i Turnbull 6:3, 6:4, 7:5, oraz Quist i McGrath niespodziewanie parę Shilds i Prenn 8:6, 4:6, 6:1, 6:3.

Do finału gier podwójnych pań doszły pogromczynie Jędrzejowskiej i Valerio, Henrotin i Rosambert, które w półfinale zwyciężyły parę Payot i Barbier 3:6, 6:3, 6:1, oraz Mathieu i Ryan po pokonaniu pary Scriven i Sigart 7:5, 6:2.

W grach mieszanych do półfinałów doszły pary Scriven i Crawford po pokonaniu pary Barbier i Boussus 6:3, 4:6, 6:3, James i Lee po zwyciężeniu pary Sigart i Bernard 7:5, 4:6, 6:4 i Nuthall — Perry, bijąc parę Krahwinkel i Cramm 2:6, 6:4, 6:3.

RECENZJE KINOWE

Kino „Corso" wyświetla dwa filmy — „Zielona brygada" i „Dziecko w szponach małpy". Pierwszy z tych filmów oglądaliśmy niedawno na ekranie kina „Aurora". Jest to film amerykański z dzikiego zachodu, ale bez motywów cowboyskich, w swoim rodzaju niezły z Patsy Ruth Miller (pamiętna Esmeralda z „Dzwonnika z Notre-Dame") i Rex Lease.

Program uzupełnia jeden z dawniejszych filmów z Harry Peel'em pod patetycznym tytułem „Dziecko w szponach małpy", którego gwoździem jest scena ratowania dziecka, zaniesionego przez małpę na wysoki komin. (Sz.)

Kino „Aurora" wyświetla dwa filmy — „W szponach warjatów" i „Pat i Patachon w obliczu śmierci". Program jako całość przeciętny. Pierwszy film należy do serji filmów, nakręconych przed 5 laty z sympatycznym Jack Travorem i Olgą Brink. Drugi zaś — do starych komedyjek z Patem i Patachonem.

Jest to program tylko na 3 dni, gdyż na poniedziałek zapowiedziany jest dobry film cowboyski z Tom Mixem i amerykański film przemytniczy. (Sz.)

KALENDARZYK

Sobota, 27 maja 1933.

Słońce: wschód 3,41 — zachód 19,58 — długość dnia 16 godzin 17 min.
Księżyc: wschód 5,10 — zachód 23,16 — po nowiu.
Kal. rzk.: Jan P., Beda — jutro Augustyn B. W.
Kal. słow.: Rusław — jutro Jaromir.

Zebrania

Dziś o 17 Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz., w I szkole wydziałowej;
o 20 Korporacja Młodzieży Pozaszkolnej im. Żwirki w świetlicy.
o 20 „Sokół" (Śródka) Oddział Piłki Nożnej, w Domu Kat. na Śródce.

Jutro o 9 Zw. Towarzystw Powstańców i Wojaków — z okazji XII zjazdu delegatów nabożeństwo u Fary;
o 10 S. M. P. Okręg Pozn. — otwarcie wystawy u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych, u p. Beyerowej, plac Bernardyński 2;
o 15 Koło Muzyczno - Scen. „Dzwon" (Jeżyce) — wycieczka do Dębiny — zbiórka na Rynku Wildeckim;
o 18 Pozn. Klub Sportowy „Głuchoniemych", u p. Firlika, ulica Zwierzyniecka.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Tak, a nie inaczej" występ Marjusza Maszyńskiego.
Teatr Wielki: Dziś — „Sprzedana narzeczona"
Teatr Nowy: Dziś — „Młodość szumi..." Występ Smosarskiej i Daczyńskiego.
Komedja Muzyczna: Dziś — „Fräulein Doktor".

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś oraz jutro o godz. 8 wiecz. ostatnie dwa przedstawienia najweselszej operetki sezonu p. t. „Szczęśliwej podróży" Kunneckiego. W roli Mary Wolskiej wystąpi wieloletnia śpiewaczka opery poznańskiej, ostatnio primadonna operetki w Łodzi, p. Helena Majchrzakówna. W niedzielę, 28 bm., zakończenie sezonu.

Z Teatru Polskiego

Dziś rozpoczyna gościnne występy ulubieniec stolicy Marjusz Maszyński, który ukaże się we własnej komedji „Tak, a nie inaczej". Komedja ta triumfalnie obiegła sceny polskie, a ostatnio cieszyła się wielkim sukcesem w Krakowie.

Z Teatru Nowego

Dziś, jutro i w poniedziałek ostatnie gościnne występy Jadwigi Smosarskiej, kreującej główną rolę w komedji włoskiej „Młodość szumi".

We wtorek po raz pierwszy największe arcydzieło literatury światowej „Cyd" w genjalnem tłumaczeniu St. Wyspiańskiego. W rolach głównych p. H. Cieszkowska i Wł. Bracki.

Z Komedji Muzycznej

Dziś jubileuszowe 25-te przedstawienie sensacji sezonu „Fräulein Doktor". Wobec wielkiego powodzenia w sobotę i w niedzielę 2 ostatnie przedstawienia po cenach od 1 zł do 2 zł.

Międzynarodowy zlot gwiaździsty

Wczoraj przed wieczorem samoloty wylądowały w Rumji pod Gdynią

Toruń, 26. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym przylecieli do Torunia uczestnicy zlotu gwiaździstego awionetek. Jako pierwsza wylądowała o godz. 14,30 awionetka czeska z płk. Plassem i kpt. Hessem. Ogółem wylądowało w Toruniu 11 awionetek. Nie doleciała awionetka czeska, pilotowana przez znanego lotnika Novaka, który z niewiadomych powodów musiał lądować w odległości 15 km. od Torunia.

Po śniadaniu goście zwiedzali miasto, poczem o godz. 17,30 odlecieli do Rumni koło Gdyni. Przy odlocie złamała podwozie pilotka czeska Kohn.

Gdynia, 26. 5. (PAT). W obecności licznych tłumów, zgromadzonych na lotnisku w Rumji pod Gdynią, do godz. 20,30 wylądowały 2 samoloty belgijskie, 1 jugosłowiański, 6 czeskosłowackich i 3 polskie. Samolotami polskiemi przybyli także podsekretarz stanu Siedlecki i wiceprezes Aeroklubu warszawskiego p. Rudowski. Pozatem wylądował szybowiec RWD 8 ze znanym szybownikiem Grzeszczykiem.

Samolot czeski, pilotowany przez p. Kohn, uległ rozbiciu podwozia w Toruniu, wobec czego lotniczka przybyła innym samolotem.

Zawieszenie pism gdańskich

Gdańsk, 26. 5. (PAT). Popołudniu została opieczętowana drukarnia i redakcja „Danz. Volksstimme".

Opieczętowanie nastąpiło w związku z pretensjami Banku Robotniczego w Berlinie.

Gdańsk, 26. 5. (PAT). Organ kół rolniczych w. m. Gdańska „Der Danziger Landbund" został zawieszony przez senat na 4 tygodnie w związku z ogłoszeniem proklamacji Rauschninga do ludności wiejskiej.

Za to samo zostały zawieszone „Danziger N. Nachrichten".

W kraju i w świecie

— **Ignacy Paderewski** odjechał incognito do swej posiadłości w Morges.

— **Na rzece Kilkit,** w pobliżu Tokatu (Turcja) zatonął prom, na którym znajdowało się 50 osób. 33 osoby utonęły, kilka przepadło bez wieści.

— **Dziś odbyło** się w Paryżu w obecności min. oświaty de Monzie otwarcie wystawy książek Mickiewicza i Montalamberta oraz niemal kompletnego zbioru wydawnictw polskich i tłumaczeń Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego, Mickiewicza. Odczyt na temat pielgrzymstwa polskiego wygłosił Marcel Bouteron.

— **W Wiedniu** otwarto wczoraj uroczyście nową austrjacką radjostację nadawczą na górze Bisamberg.

— **W Carnes zmarł,** przeżywszy lat 69, admirał lord Wemyss. Zmarły był szefem sztabu generalnego brytyjskiej floty wojennej w czasie wielkiej wojny.

— **Koloński organ partji hitlerowskiej** „Westdeutscher Beobachter" zamieszcza pod nagłówkiem „Dla robotników niemieckich" następującą notatkę: „Dnia 15 maja wymówiono pracę 22 górnikom Polakom i innym Słowianom, którym władze odmówiły dalszego zezwolenia na zatrudnienie".

RACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM.

Z muzyki

Koncert mozartowski

Koło muzykologów naszego uniwersytetu urządziło przy tłumnym udziale słuchaczy koncert mozartowski z bardzo ciekawym programem. Przepełniona sala była sympatycznym objawem zainteresowania zarówno dla niezwykłego programu, jak i dla działalności naszych młodych muzykologów. Produkcje muzyczne poprzedził prof. Kamieński słowem wstępnem, wypowiedzianem w sposób charakterystyczny dla niego, tj. żywo, swobodnie, po gawędziarsku, barwnie, ale zato pod względem merytorycznym gruntownie i jasno.

W solowych produkcjach usłyszeliśmy p. Szrayberównę, która wespół z prof. Kamieńskim wykonała sonatę skrzypcową. Wykonanie to odbywało się z przeszkodami, bo wskutek gorąca, panującego w sali, skrzypce ustawicznie się rozstrajały. P. Madeja, również wespół z prof. Kamieńskim, wykonał z indywidualnem zacięciem koncert klarnetowy, a arcyciekawą arję na sopran z kontrabasem (oczywiście curiosum i chyba unicum w literaturze muzycznej) wykonali pp.: Linda Kamieńska i Ciechański. P. Kamieńska przedstawiła pozatem samodzielną pracę w postaci precyzyjnie i muzykalnie przygotowanych zespołów — kwartet żeński z „Fletu zaczarowanego" i tercet z operetki „Dyrektor teatru". W zespołach tych śpiewały uczenice p. Kamieńskiej pp.: Kreyczi, Jasnochowa, Mańczakowa, Suchodolska, Lison i p. Drzewiecki Panie zaprezentowały nietylko bardzo ładne i dźwięczne głosy swoje, ale i dobrą szkołę, dbającą zarówno o należyte wykształcenie wokalne, jak również i o odpowiednie wyrobienie muzyczne studjujących.

Popisy Szkoły Wielkopolskiej

Punktem programu, który wzbudził najwięcej zainteresowania, był występ orkiestry przedszkola, prowadzonego przez p. dyr. Piotrowską.

Chociaż orkiestra ta popisywała się już w ub. roku, to jednak sensacja była i tym razem wielka. Mnóstwo osób przyszło przysłuchać się najmłodszemu zespołowi orkiestrowemu, grającemu pod dyr. najmniejszego na świecie kapelmistrza. Dyrekcja jego miała oczywiście charakter raczej dekoracyjny, niż kierowniczy, niemniej jednak dyrygent podkreślał konieczność i możność swojego urzędu. Ważniejszym w tem jest fakt istnienia samej orkiestry i zupełnie sprawnego jej funkcjonowania, co oczywiście nie jest zasługą dyrygenta. Dzieciaki wykonały niefrasobliwie i bez tremy długi i miejscami dosyć trudny program, złożony z sinfonietty Diabelliego, symfonji Romberga i utworu Jessela p. t. „W składzie zabawek". Orkiestra składała się z instrumentów smyczkowych, fortepjanu, bębnów dziecięcych, piszczałek, trąbek, grzechotek itp. przyrządów hałasujących. Wszystkie hałasy odbywały się w ustalonym rytmie i porządku, nie przeszkadzały sobie wzajemnie i nie zagłuszały instrumentów strojonych. Inicjatywa p. Piotrowskiej zorganizowania podobnego przedszkola jest godna uwagi i życzyć jej należy jak najlepszego rozwoju. — Pozostałych punktów programu nie mogłem już niestety słyszeć.

ST. WIECHOWICZ.

KRONIKA GOSPODARCZA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 26. 5. 1933 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed	kup.
Belgja	124,20	124,51	123,89
Gdańsk	174,40	174,83	173,97
Londyn	30,18	30,32	30,02
Holandja	359,12	360,02	358,22
N Jork czek	7,69	7,73	7,65
N Jork kabel	7,70	7,74	7,66
Paryż	35,11	35,20	35,02
Szwajcarja	172,30	172,73	171,87
Włochy	45,45	46,68	46,22
Berlin	209,00		

Tendencja przeważnie słabsza.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poż. bud	38,75	
4% poż. inwest.	102,50	
4% poż. inwest. ser.	107,50	
5% poż. konwers.	43,50	
5% poż. kolejowa	38,37	
6% poż. dolarowa	49,50	
4% poż. premj. dol.	50,25	
7% poż. stabiliz	50,75—	50,50

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	75,00—	74,50
Lilpop	11,00	

Tendencja przeważnie utrzymana.

PŁODY ROLNICZE

Berlin, 26. 5. 1933 r.

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg.

Pszenica marchijska	196,00—	198,00
Tendencja spokojna.		
Żyto march.	154,00—	156,00
Tendencja spokojna.		
Jęczmień pastewny i przemysłowy	166,00—	176,00
Tendencja spokojna.		
Owies march.	134,00—	138,00
Tendencja stała.		
Mąka pszenna	23,25—	27,50
Tendencja spokojna.		
Mąka żytnia	21,00—	23,00
Tendencja spokojna.		
Otręby pszenne	8,80—	9,00
Tendencja spokojna.		
Otręby żytnie	9,00—	9,20
Tendencja spokojna.		
Groch Victoria	22,00—	26,00
Groch drobny jadalny	19,00—	21,00
Groch pastewny	13,00—	15,00
Peluszka	12,25—	14,00
Bób	12,00—	14,00
Wyka	12,00—	14,00
Łubin niebieski	9,40—	10,25
Łubin żółty	11,90—	12,75
Seradela nowa	16,50—	18,00
Kuchy lniane	10,60—	10,70
Kuchy z orzecha ziemnego	10,70	
Kuchy mielone (mączka)	11,30	
Wytłoki suche	8,50	
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg	9,00—	9,20
Śrót Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin	10,00	
Płatki ziemniaczane	13,10—	13,20

Ogólna tendencja niejednolita.

KTO POPIERA PRZEMYSŁ ZAGRANICZNY ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 26 maja 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	=	100 zł	—	57,24	47,30	30,17	—	—	382,—	58,05	—
Warszawa	6	=	100 zł	—	—	47,30	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173 52	100 Gd gld	174,40	—	82,62	—	—	—	664,—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	209,—	119,43	—	14,435	27,20	595,—	752,—	121,20	165,—
Belgja	3½	123.94	100 belg.	124,20	71,13	58,82	24,25	16,17	353,75	—	72,10	—
Bukareszt	7	172 —	100 l.	—	—	2,488	572.50	—	—	—	3,08	—
Paryż	4½	155 90	100 pengo	—	—	—	26,75	—	—	—	—	124,29
Praga	2½	358.31	100 gld. hol.	359,12	205,80	170,13	8,38	46,50	1023,—	13,56	208,55	283,90
Rzym	3½	238.88	100 k. d.	—	—	63,69	22,43	17,425	—	508,—	78,—	—
Londyn	2	43.38	1 funt szterl.	30,18	17,28	14,28	—	3,92	85,80	113,80	17,505	23,88
Nowy York	3	8.91 41	1 dolar	7,70	4,39	3,646	390,25	—	21,90	28,93	4,46	607,—
Kopenhaga	2½	172.—	100 fr. franc.	35,11	20,10	16,61	85,78	4,56	—	—	20,38	27,76
Budapeszt	3½	180.62	100 k. cz.	—	15,22	12,61	113,50	—	75,70	—	15,41	—
Holandja	4	172.—	100 l.	46,45	—	21,98	64,96	6,02	131,85	175,50	26,90	—
Szwajcarja	2	172.—	100 fr. szwajc.	172,30	98,575	81,52	17,48	22,40	490,75	649,50	—	136,20
Sztokholm	3½	238.88	100 k. szw.	—	—	73,33	19,465	20,15	—	583,—	90,—	
Wiedeń	6	125.43	100 szyling.	—	—	46,10	31,—	—	—	—	—	

Ś. † P.

Ks. Teodor Wende

emeryt

b. proboszcz ołobowski

zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 56, w czwartek 26 b. m. wieczorem o godzinie 10 w Pokrzywnie.

Eksportacja do kościoła parafjalnego w Spławiu w niedzielę o godz. 5 po południu. Pogrzeb w poniedziałek, 29 b. m. o godz. 10,30.

port. 340 **SS. Elżbietanki.**

IWONICZ-ZDRÓJ Województwo Lwowskie pow. Krosno.

Najsilniejsza solanka jodowa, znakomita borowina.

SEZON LETNI OD 10-go MAJA — CENY ZNIŻONE.

Dwa Sanatorja otwarte cały rok. dg 3370

Wszelkich informacji udziela Dyrekcj. Zakładu i Komisja Zdrojowa.

Wykwalifikowanych ekspedjentek

poszukujemy do pierwszorzędnego magazynu abuwia w Poznaniu Szczegółowe zgłoszenia z fotografją, odpisami świadectw etc. kierować pod „obuwie" do „Agencji Reklamy Prasowej", Bydgoszcz, Dworcowa 54. ng 9924

1 SPRZEDAŻE

Skład

artykułów męskich przy ruchliwej ulicy z powodu zmiany warunków familijnych tanio sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 28 519

Rowery

damski półwyścigowy nowe okazyjnie. Traugutta 23. mieszkanie 8. zdg 28 627

Maszynę

do pisania Adler. Szkolna 7/8, mieszkanie 8. zdg 28 562

Materjały męskie

modne, ładne desenie, wyroby Bielskie jakościowo równe angielskim na ubrania i płaszcze — oraz sortymenty podszewek bardzo tanio poleca Wł Złotogórski — Poznań, Kramarska 19-20, piętro. Hurt i Detal. Ca. 370 deseni na składzie. Pr 10 229/19.92

Cielęcina

½ kg. kośćmi od 45 gr, bez kości 80—90 i 1 złoty, kulenerki całości 60 gr. Cielęce nóżki 25 gr Cały tuzin 90 gr. Prima królewiecka 95 groszy. Chwaliszewo 25. portj. 339

22 ROZMAITE

Kołdry

przerabiam poszywam. Smoczyńska, Kwiatowa 8. zdg 28 084

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Uczciwa

posługaczka poszukuje posługi. — Oferty Kurjer Pozn zdg 28 455

28 WOLNE MIEJSCA

Służąca

dobrem gotowaniem restauracja. Kwiatowa 12. zdr 28 687

Bufetowa i pomocnik

kupiecki kaucją restauracja. — Oferty Kurjer Poznański zdr 28 689

Fryzjerka

potrzebna od zaraz na letnisko. Zgłoszenie Reya 1 m. 3. portj. 334

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.